

NIECH ŻYJE RZĄD

ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE
SOCJALIZMREDAKCJA: ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 68ADMINISTRACJA :
PIOTRKOWSKA 70Telefony: Redakcji . . . 144-18
Administracji 222-22Konto w Banku „Społem”,
Oddział w Łodzi, Nr. 12

Cena numeru 1 złoty

Skład Rządu Jedności Narodowej w Polsce ustalony

(TELEFONEM OD KORESPONDENTA POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ „POLPRESS”)

MOSKWA, 2.6. — Kiedy komisja w składzie wicepremiera Władysława Gomułka, zastępcy Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Stanisława Szwalbego i d-ra Władysława Kiernika zakończyła swe prace i 21 b.m. o godz. 5 pp. zakomunikowała proklamowane zmiany w składzie Tymczasowego Rządu, który odąd będzie nosił nazwę Rządu Jedności Narodowej, nie było wśród zebranych zwyciężonych — byli tylko zwycięzcy. Wszyscy mieli świadomość tego, że zwyciężeni znajdują się w polskich kłakach reakcyjnych, rozsiadanych po świecie i w Polsce, że odąd zaczyna się zbiorowy wysiłek całej demokracji polskiej po tej drodze, którą wytyczył Rząd Tymczasowy. Tej wierze i wzajemnemu zaufaniu dał wyraz w ostatnich serdecznych słowach przede wszystkim Prezydent, jak i Stanisław Mikołajczyk, zarówno premier Osóbka-Morawski, jak i wicepremier Władysław Gomułka, jakoteż obywatel Jan Świątek i dr Kiernik. Został osiągnięty ostateczny etap w utwierdzeniu tej drogi programowej, na którą wkroczył Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, która kroczą Rząd Tymczasowy i którą kontynuować będzie Rząd Jedności Narodowej.

Premier czeski w Moskwie

Premier czeskosłowacki Firlinger, minister obrony narodowej gen. Swoboda i szereg innych ministrów przybyli do Moskwy.

Po utworzeniu nowego rządu we Włoszech

RZYM (Polpress). Premier Parri stworzył w ramach rady ministrów ścisły gabinet, złożony z kilku ministrów. Ścisły gabinet będzie decydował w sprawach wymagających szybkiego rozwiązania. Wicepremier Nenni zajmie się przygotowaniem projektu nowej ordynacji wyborczej oraz ustaw antyfaszystowskich.

Goering - twórca obozów koncentracyjnych

NOWY JORK (Polpress). Jak wynika z dokumentów, znalezionych przez wojska amerykańskie w Niemczech, Goering osobiście planował i organizował słynny obóz śmierci w Buchenwald. Jak wiadomo, po doświadczeniu Hitlera do władzy Goering zorganizował policję partyjną, która następnie przemianowana została na tajną policję państwową (gestapo).

Dokumenty znalezione przez żołnierzy amerykańskich dowodzą, że Goering brał udział również przy organizacji innych obozów koncentracyjnych w Niemczech i na terenach okupowanych.

Niedopuszczenie państw faszystowskich do Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa

SAN FRANCISCO (Polpress). Delegacja Meksyku wystąpiła z wnioskiem, aby żadne państwo, utworzone przez mocarstwa osi lub znajdujące się pod władzą organizacji faszystowskich, nie zostało przyjęte do nowej organizacji. W sprawie wniosku potoczyła się żywa dyskusja, w której wzięli udział: Paul Boncour i James Dunn. James Dunn, reprezentant Stanów Zjed-

Na procesie moskiewskim, odbywającym się równoległe do rozmów, została dokonana druzgocąca likwidacja moralna londyńskiej klikki reakcji polskiej. Faktyczna jej likwidacja nastąpiła już u progu trzeciej niepodległości: wnet nastąpił i formalna likwidacja fikcji t. zw. „rządu” Arciszewskiego. Już nie tylko dla kraju, ale i wobec całego świata pozostanie jedynie Rząd Polski, który powoła Prezydent Bolesław Bierut. Na forum całego świata de-

mokratycznego następuje całkowite znaczenie tych postępowych, trwałych i nieodwracalnych przemian, jakie zaszły w kraju.

Istotnym sensem zwycięstwa demokracji jest wzmocnienie spójności całego społeczeństwa polskiego, na platformie lipcowego manifestu PKWN. Nie najmniejszym osiągnięciem rozmów moskiewskich jest to że porozumienie dokonane zostało wysiłkiem samych Polaków, co tak dobitnie podkreśla suwerenność narodu.

„W pełni wzajemnego zaufania musimy przystąpić do pracy, aby ta wielka dziejowa chwila nie została zaprzepaszczona” — powiedział wczoraj obywatel Stanisław Mikołajczyk, deklarując swój udział w Rządzie Jedności Narodowej. Te słowa zrozumieliśmy tutaj, zrozumie je kraj i Polacy na całym świecie.

W zwartych szeregach wzmoczymy swą pracę ku chwale Ojczyzny.

JERZY BOREJSZA

Po wyroku

Przebieg sprawy szesnastu w Moskwie dla nas Polaków, zamieszkałych w kraju, nie był rewelacją. Wiedzieliśmy o tym, że Armia Krajowa faktycznie nie została rozwiązana, wiedzieliśmy, że najwyższe kierownictwo obozu reakcyjnego marzy o konflikcie zbrojnym między aliantami, śni o krucjacie antyradzieckiej, w oparciu o Niemcy, wiedzieliśmy, że z kraju wysyłane są za granicę kłamliwe, oszczercze, fałszywe i bałamutne informacje, mające na celu zohydzenie istniejącego w kraju stanu rzeczy, obserwowaliśmy zbrojne wyczyny ślepych wykonawców rozkazów londyńskich.

Dla opinii publicznej za granicą (zarówno polskiej — emigracyjnej, jak i obcej) przebieg rozprawy moskiewskiej rzucił jednak nowe światło na fakty i wydarzenia, w które jedni nie wierzyli, inni nie chcieli wierzyć, a którym częstokroć kategorycznie zaprzeczano — w dobrej albo i złej wierze. Bo przecież w prasie zagranicznej dość często spotkać się moż-

na było z opinią: „Polacy londyńscy też chyba są demokratami”, albo „Trudno nam uwierzyć, by Polacy rzeczywiście występowali przeciwko Związkowi Radzieckiemu lub Armii Czerwonej”. Głosiciele tych poglądów konsekwentnie nawoływali do porozumienia *wszystkich* Polaków, uważając, że wśród Polaków faszystów w ogóle nie ma...

Ci wszyscy prawdziwi albo obłudni przyjaciele Polaków otrzymali teraz odpowiedź z ust oskarżonego w sprawie moskiewskiej. Gdy osk. Jasiukowicz zeznaje: „uznano za konieczne zatrzymać sztab, broń, środki komunikacyjne i administracyjne” i na pytanie prokuratora: „po co?” dodaje: „dla walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Armii Czerwonej”; gdy osk. Bień oświadcza: „celem organizacji „Ne” była walka przeciwko ZSRR”; gdy osk. Jankowski przyznaje się do udziału w rozmowach z hitlerowskim generałem von dem Bachem, podczas których wysunięto propozycje, by Polska razem z Niemcami wystąpiła

przeciw ZSRR; gdy wreszcie główny oskarżony Okulicki mówi o bloku państw skierowanym przeciw ZSRR i na pytanie, z jakich państw ten blok miał się składać — wymienia Niemcy — gdy słyszemy te wszystkie wyjaśnienia, oświadczenia i odpowiedzi, nie pozostaje żadnej wątpliwości co do charakteru działalności oskarżonych i ich mocodawców.

Była to działalność antyradziecka, antydemokratyczna, antypolska. Nie zmienia postaci rzeczy frazesy patriotyczne, którymi próbowali się zasłonić niektórzy oskarżeni. Tak samo nie zmienia postaci rzeczy fakt, że wszyscy prawie oskarżeni zasłaniaли się (na wzór schwytych hitlerowców) „rozkazami” otrzymanymi z Londynu.

To szczerze powoływanie się na rozkazy ma tylko jeden wynik: na ławie oskarżonych w Moskwie zasiadł obok oskarżonych cały „rząd” londyński. Sami oskarżeni ujawnili prawdziwe oblicze klikki londyńskiej i uczynili to w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwości ani dla przyjaciół, ani nawet dla wrogów Polski demokratycznej.

O utworzeniu sekcji PPS we Francji

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej upoważnił Komitet Organizacyjny Francuskiej Sekcji Polskiej Partii Socjalistycznej w Paryżu do podjęcia wszelkich koniecznych kroków, zmierzających do utworzenia sekcji PPS we Francji oraz do przygotowania i przeprowadzenia 1-go zjazdu sekcji PPS we Francji.

„Rada Naczelna” i Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej witają z radością pierwszy po wojnie zjazd sekcji PPS we Francji; byliście przez 5 lat wojny żywą siłą walczącą wspólnie z podziemnym ruchem robotniczym Francji o wolność. Walcząc za wolność Francji

walczyliście tym samym jako polscy socjaliści o wolność Polski, gdyż niepodzielna była walka z faszystem całej ujarzmionej Europy.

Teraz, po wojnie — pod okrytymi chwałą walki z reakcją i z faszystem sztabami Polskiej Partii Socjalistycznej — będziecie jako Sekcja Francuska współbudowniczymi wolnej, demokratycznej Polski.

Kto może, niech do nas do kraju wraca, dzielcie z nami trud budowy wolnej Polski. Godnie Polską Partię Socjalistyczną reprezentując, w jednolitości organizacyjnej z nami, stańcie się równocześnie na ziemi wolnej Francji jeszcze jednym czynnikiem jedności ruchu politycznego i zawodowego.

Witamy wasz zjazd! Życzymy waszemu zjazdowi jak najlepszych wyników! Niech żyje Sekcja Francuska Polskiej Partii Socjalistycznej!

Niech żyje socjalizm!

Za centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej
(-) Stefan MatuszewskiZa Radę Naczelną
Polskiej Partii Socjalistycznej
(-) Henryk Świątkowski

Zaznaczyliśmy na wstępie, że przebieg sprawy moskiewskiej nie był dla nas w kraju rewelacją. Wynika z tego jeszcze jedna konsekwencja. Wyrok w tej sprawie absolutnie nie wpłynie na nasz stosunek do żołnierzy i oficerów Armii Krajowej. Stosunek ten, ostatnio kilkakrotnie formułowany przez najwyższych dostojników państwowych, wyrażający się w czci dla bohaterstwa i patriotyzmu, w chęci włączenia do odbudowy Państwa tych wszystkich, którzy o wolność Państwa walczyli, niezależnie od tego, pod czyim przewodem to robili, — ten stosunek Polski demokratycznej do bojowników o niepodległość nie ulegnie zmianie po zdemaskowaniu ich nędznych „przywódców” — tych z kraju i tych z Londynu.

Mała grupa skompromitowanych polityków, którzy sami teraz mówią o tym, że zostali wprowadzeni w błąd przez londyńską klikkę sanacyjną — nie może przesłonić wielkiej Armii prawdziwych patriotów.

Sprawa moskiewska wniosła wiele jasności do sytuacji politycznej w kraju i do stosunku za granicę wobec Polski, i na tym polega znaczenie wyroku moskiewskiego, powszechnie ocenianego jako nadzwyczaj łagodnego.

Mowy prokuratora, obrońcy i oskarżonych w procesie Okulickiego

MOSKWA (Polpress). Po zamknięciu procesu sądowego otrzymał głos naczelny prokurator Armii Czerwonej gen. mjr Afanasjew, który między innymi powiedział:

„Pierwszą cechą szczególną tego procesu jest fakt, że jako pod sąd występują w nim ludzie, których kraj oswobodziła od najeźdźców niemieckich bohaterka Armia Czerwona. Drugą cechą charakterystyczną jest okoliczność, że proces odbywa się w okresie, w którym naród radziecki święci triumfalnie swe zwycięstwo. Trzecią wreszcie szczególną cechą jest fakt, że oskarżeni działali wbrew interesom istotnym państwa Polskiego.

Siedzący na ławie oskarżonych przestępcy nazywali się szumnie ministrami. Śmieli się oni porwać na żołnierzy Armii Czerwonej. Ludzie ci złączeni byli z Niemcami wspólną nienawiścią do Związku Radzieckiego. Działalność ich była inspirowana przez „rząd” emigracyjny w Londynie. W roku 1944 gen. Okulicki na zlecenie Sosnkowskiego wyjechał do Polski, aby zająć się zorganizowaniem dywersji wobec Armii Czerwonej. W tym czasie polski „rząd” emigracyjny w Londynie szedł na rękę faszystowskiemu Niemcom. Kierownictwo rola wystąpienia przeciw Związkowi Radzieckiemu przypadła w udziale faszystowskiemu elementowi sanacyjnym, winowajcom katastrofy polskiej w roku 1939. Sanacja miała tylko jeden cel — walczyć między Polską a Związkiem Radzieckim, stworzyć Polskę powojenną na podobieństwo przedwojennej.

Prokurator przytacza następnie wyjątki z dokumentów „rządu” emigracyjnego w Londynie, z których wynika, że celem Arciszewskich, Sosnkowskich i Raczkiewiczów było wywołanie powstania nie anty niemieckiego, lecz antyradzieckiego. Było to w tym czasie — mówi prokurator — kiedy naród polski walczył bohatercko z Niemcami, a naród radziecki wyciągnął ku niemu pomocną dłoń, aby wspólnie rozgromić niemiecko-faszystowskie hordy.

Działalność tych samowolnych kierowników — powiedział prokurator — nie wpłynęła jednak na przyjaźń polsko-radziecką.

Prokurator podkreśla, że organizacje, które rym kierowali oskarżeni, prowadziły w roku 1943-44 rokowania z dowództwem niemieckim i węgierskim w sprawie wspólnej akcji przeciwko Armii Czerwonej i wspólnej walki z partyzantami radzieckimi.

Prokurator stwierdza, że wszystkie zarzuty, przedstawione w 5 paragrafach aktu oskarżenia przeciwko Okulickiemu, Jankowskiemu, Bieniowi i Jasiukowiczowi zostały w całej pełni udowodnione. Oskarżeni ci z Okulickim na czele dopuścili się ciężkich zbrodni, które spowodowały śmierć wielu najlepszych obywateli radzieckich. Oskarżeni wprowadzili w błąd światową opinię publiczną co do rzeczywistych stosunków, panujących w Związku Radzieckim.

Prokurator analizuje następujące winy poszczególnych oskarżonych.

W wyniku działalności Okulickiego i Jankowskiego zostało zabitych i rannych do maja 1945 r. 95 oficerów, 364 podoficerów i 319 obywateli radzieckich.

Dopuścili się oni zbrodni, które według prawa radzieckiego karane są śmiercią. Jednakże — oświadczył prokurator — jestem zdania, że mogą nie żądać najwyższego wymiaru kary dla oskarżonych Okulickiego, Jankowskiego, Bienia i Jasiukowicza. Uważam to za możliwe nie dlatego, że oskarżeni wyrażają skruchę, co prawda spóźnioną, nie tylko dlatego, że działali oni według wskazówek wydanych przez klikę emigracyjną w Londynie i że się tak wyrażę — w mrokach konspiracji „świecili” nie swym własnym blaskiem, lecz odbitym „światłem” emigracyjnego „rządu” w Londynie.

Uważam, że mogą obecnie żądać jedynie kary pozbawienia wolności przede wszystkim dlatego, że kraj nasz i naród cały przeżywa ra dosne dni wielkiego historycznego zwycięstwa Armii Czerwonej i wojsk sprzymierzonych nad największym wrogiem ludzkości — Niemcami faszystowskimi. Obecnie gdy „najbardziej sprawiedliwa ze sprawiedliwych” wojen zakończyła się pełnym zwycięstwem, gdy wróg został starty w proch, oskarżeni ci nie przedstawiają już takiego niebezpieczeństwa, które by wymagało zastosowania najsurowszego wymiaru kary.

PRZEMÓWIENIE OKULICKIEGO

W dalszym ciągu procesu otrzymał głos oskarżony Okulicki, który przemawiał w swojej obronie. Na wstępie Okulicki zaznaczył, że jako dowódca AK stracił łączność z niektórymi grupami, w wyniku czego miały miejsce akty terroru i sabotażu przeciwko Armii Czerwonej. Oskarżony stwierdza, że przebieg procesu rzucił jaskrawy snop światła na działalność dywersyjną AK i na działalność polskiej organizacji podziemnej, która zagrażała interesom Związku Radzieckiego i narodów zjednoczonych w ich walce przeciwko Niemcom. Oskarżony zaznaczył, że w pewnym okresie „Polska podziemna” połączyła wielkie zasługi w walce przeciwko Niemcom. W dalszym ciągu swego przemówienia Okulicki oświadcza, że między Polską a Związkiem Radzieckim było wiele nieporozumień i zgrzytów ze względu na historycznych, ponieważ przez wiele lat Polska znajdowała się pod jarzmem carskiej Rosji. „Nie wiedzieliśmy — powiedział Okulicki — jakie zmiany zaszły w polityce Związku Radzieckiego,

jakie zmiany wewnętrzne zostały przeprowadzone w strukturze Związku Radzieckiego”.

Okulicki oświadczył, że nie poczuwa się do winy bezpośredniej za działalność dywersyjną oddziałów, pozostających pod jego dowództwem, lecz przyznał, że moralna i polityczna odpowiedzialność za zbrodnie organizacji podziemnej ciąży również na nim.

„Nieufność w stosunku do Związku Radzieckiego — oto mój największy błąd, który zaważył na wszystkim” — powiedział Okulicki. Przemówienie swe zakończył oskarżony oświadczeniem, że gwarancją niepodległości i postępu Polski jest przyjaźń polsko-radziecka.

PRZEMÓWIENIE ADWOKATA BRAUDEGO

Obronca oskarżonych Bienia i Jasiukowicza, adwokat Braude, wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że klienci jego częściowo do winy się przyznali. Obronca dowodził, że oskarżeni nie wiedzieli o żadnych konkretnych faktach sabotażu i działalności dywersyjnej.

Adwokat Braude przypomniał, że oskarżeni przez cały czas kategorycznie oświadczyli, że nie zamierzali prowadzić wspólnie z Niemcami wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przyznając się do wszystkich innych zarzutów, Bień i Jasiukowicz ponoszą pełną odpowiedzialność za wszystkie poczynania „rządu” podziemnego, lecz równocześnie potępił oni stanowczo swą uprzednią działalność oraz politykę „rządu” londyńskiego, który faktycznie nimi kierował. W tym stanie rzeczy obrońca zwrócił się do sądu z wnioskiem o zastosowanie łagodnego wymiaru kary.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH OKULICKI:

Oskarżony Okulicki w ostatnim słowie oświadczył, że działalność jego oparta była na niuzasadnionej nieufności wobec Związku Radzieckiego. „Nieufność ta była wynikiem działalności „rządu” londyńskiego, który uważaliśmy za rząd legalny — powiedział Okulicki. — Nasza obecność na ławie oskarżonych jest zupełnie zrozumiała. Uważam, że jestem winny. Czekam spokojnie na wyrok”.

JANKOWSKI:

„Proces obecny jest procesem tragicznym. Jest tragicznym dlatego, że odbywa się w Moskwie, w stolicy państwa, które wyzwoliło naród nasz z niewoli niemieckiej i zawarło przymierze z Polską. Zy-

wiliśmy obawę, że Związek Radziecki re- chce zagarnąć Polskę. Przekonał się, że obawy te były płonne. Uważam, że stosunki polsko-rosyjskie winny się oprzeć na trwałym przymierzu. Błędem grupy londyńskiej jest to, że nie uznawała ona uchwał konferencji krzymskiej.

Jako delegat „rządu” londyńskiego na kraj, jestem odpowiedzialny za wszystko, co się działo w Polsce i nie zamierzam od tej odpowiedzialności się uchylić. Uważam, że stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim powinny być przyjazne, oparte na uznaniu niepodległości Polski i na wzajemnym zaufaniu”.

BIEN:

„Popelniliśmy ciężkie błędy. Wypełniliśmy bezkrytycznie polecenia z Londynu. Polska ma tylko dwie drogi do wyboru: iść z Niemcami, albo ze Związkiem Radzieckim. Z Niemcami nie pójdziemy.

Prasa zagraniczna o procesie

(Polpress). Prasa światowa poświęca wiele uwagi procesowi moskiewskiemu. Na naczelnych miejscach zamieszczono sprawozdania specjalnych korespondentów oraz artykuły, omawiające to i genezę procesu.

Angielski „YORKSHIRE POST” pisze na ten temat:

Wyrok w procesie moskiewskim jest wyrazem pobłażliwości ze strony ZSRR. „Rząd” londyński, który był dotąd uznawany przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, ukazał się nam w nowym świetle. Sytuacja stała się obecnie, dzięki procesowi, jasna.

Londyński „TIMES” pisze na ten temat:

Miejmy nadzieję, że proces moskiewski przysłuży się do wyjaśnienia sprawy polskiej.

Przebieg procesu nie zaskoczył wcale tych, którzy z niepokojem śledzili świadomą, antyradziecką działalność podziemnej organizacji polskiej. Charakterystycznym jest, że Okulicki przyznał się, iż popełnił poważne błędy, a Jankowski, mówiąc o błędach przeszłości, podkreślił konieczność wzajemnego zaufania między Polską a Związkiem Radzieckim.

Obserwator dyplomatyczny agencji REUTERA, omawiając proces moskiewski, pisze:

Nie można powiedzieć, że prokurator zażądał wysokich kar za sabotaż, działalność konspiracyjną i dywersyjną na zapleczu Armii Czerwonej. Proces wydobyl na jaw działalność polskiego „rządu” w Londynie, który podlegał do zbrojnych wystąpień przeciwko Armii Czerwonej.

Pozostaje więc tylko sojusz ze Związkiem Radzieckim. Kierownictwo polityki polskiej ujęli teraz w swoje ręce działacze, którzy znajdują się poza zasięgiem wpływów grupy polskiej w Londynie. Wszyscy demokraci powinni pracować nad uwróceniem dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Przyjaźń polsko-radziecka winna trwać nie 20 lat, jak przewidziano w traktacie, lecz wiecznie”.

JASIUKOWICZ:

Osk. Jasiukowicz przyznaje, że polski ruch podziemny wszedł na fałszywą drogę i utknął w ślepych zaułkach. Podstawą polityki polskiej — stwierdza oskarżony — powinna być przyjaźń polsko-radziecka. Reszta oskarżonych w ostatnim słowie prosi o niewinność.

Następnie sąd udał się na naradę, po czym dnia 21 czerwca o godz. 4.30 rano przewodniczący Ulrich ogłosił wyrok.

Churchill

nie ma kontrkandydatów

LONDYN (United Press). Churchill wysłał depeszę do wyborców swego okręgu Woodford Essex, w której domaga się ponownego swego wybrania, gdyż pragnie wziąć udział w dziele budowania pokoju obejmującego cały świat i długotrwałego. „Wojna nie jest jeszcze skończona. Nie wygraliśmy jeszcze wszystkich spraw dla których wyciągnęliśmy miecz. Nie wszystko jest jeszcze zabezpieczone”.

Churchill, który liczy lat 70, oświadczył, że przeżył już dobry szmat życia i mógłby pragnąć wypoczynku. „Czuję jednak, iż moje zdolności i energia są w tak dobrym stanie, jak nigdy jeszcze dotąd”.

Churchill jest prawie pewny ponownego wyboru do parlamentu, gdyż ani Partia Pracy, ani partie liberalne nie stawiają mu przeszkód.

Konserwatyści operują straszakami

LONDYN (Reuter). Przywódca Labour Party b. minister pracy Bevin oświadczył w mowie wygłoszonej w Wardsworth:

Jeżeli zostanie wybrana większość socjalistyczna, będziemy mieli 5 lat najbardziej energicznej administracji i nie zatrzymamy się przed niczym przy rozwiązaniu wielkich problemów, stojących przed nami. Tocząca się obecnie walka jest prawie że ostatnią walką, z partią, która wierzy, że przysługuje jej prawo boskie do rządzenia. Nasi przeciwnicy, zamiast wyłuszczyć swój program, wysuwają cały czas różne straszki.

20 lat pozbawienia wolności dla byłych członków SS

LONDYN (Polpress). W wywiadzie udzielonym współpracownikowi agencji Reutera marsz. Montgomery oświadczył, że Niemcy „nie leżą jeszcze na lopatkach, lecz są dopiero na kolanach”.

Aby obezwładnić naród niemiecki należy przedsięwziąć ostre środki. Członkowie oddziałów SS będą pozbawieni wolności przez 20 lat. Członkowie niemieckiego sztabu generalnego zostaną wywiezieni z Niemiec i umieszczeni w zamkniętych osiedlach.

Montgomery oznajmił, że słynna 7 dywizja brytyjska, t. zw. „Szczyry pustyni”, któ-

Koniec walk na Okinawie

LONDYN (Polpress). Opór japoński na wyspie Okinawa został zlikwidowany. Wojska amerykańskie wylądowały na tej wyspie dnia 1 kwietnia br. i po 82 dniach krwawych walk opanowały ją.

Wojska japońskie stawiały na Okinawie niezwykle zacięty opór, gdyż wyspa ta jest ważnym punktem strategicznym i stanowi odskocznice dla dalszych działań ofensywnych przeciwko Japonii.

Thumana pod polski sąd!

Dotarła do nas wiadomość o ujęciu przez wojsko angielskie komendanta obozu zniszczenia na Majdanku pod Lublinem SS-untersturmführera Thumana. Do dzisiejszego dnia, gdy w obecności b. więźnia Majdanka wymienia się to nazwisko, w oczach jego zapalają się błyski nienawiści i mimowoli zaciskają się pięści, a twarz pzbiera wyraz zaciętości. Thuman to symbol niemieckiego okrucieństwa, to prawdziwy pacholek hitlerizmu, de generat i sadysta. Wszystkie straszne historie, które opowiadano o Thumanie, znalazły swe potwierdzenie w zeznaniach b. więźniów obozu na procesie przeciw członkom załogi Majdanka, który odbył się w Lublinie w grudniu ub. r.

Jeden ze świadków ob. Budzyni zeznał o Thumanie co następuje: „Postrachem całego obozu był SS Untersturmfuehrer Thuman. Jeździł on przeważnie konno, lub motocyklem i przy pomocy lotnicy polowej obserwował pracę więźniów. Jeżeli dostrzegł coś, co mu się nie podobało, masakrował nieszczęsnego więźnia w straszny sposób. Ulubioną jego zabawą było wykłuwanie oczu, obcinanie nosa i uszu swym ofiarom. Na rozkaz Thumana wy mordowano wszystkie dzieci, które przebywały w obozie”.

„Inni świadkowie na tymże procesie opowiadają nie mniej makabryczne szczegóły o działalności Thumana jako komendanta obozu na Majdanku. Thuman nie tylko mordował na rozkaz swych przełożonych nieszczęsnych więźniów, ale odznaczał się sam przy tym niezwykłą przedsiębiorczością i inicjatywą. W jego to zdegenerowanym mózgu zrodził się szatański pomysł zamordowania przy dźwiękach Straussowskiego Walca, 14 tysięcy ludzi w dniu 3 listopada 1943 roku. To on rozkazał jednej z więźniarek, by założyła stryczkę na szyję swej siostry. To on za najmniejsze przewinienie wrzucał żywcem więźniów do rozpalonego pieca krematorium.

Bezpośrednio przed uwolnieniem Lublina przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, Thuman zorganizował ewakuację więźniów z Majdanka. Niewielu ocalało z tego transportu. Thumanowi udało się uciec w głąb Niemiec. Ale i to mu nie wiele pomogło. Thuman został zaarrestowany przez wojsko angielskie.

ra okryła swe sztandary chwałą na pustyni Libijskiej, obsadzi w Berlinie brytyjską strefę okupacyjną.

W kilku wierszach

SAMOBÓJSTWO BUDOWNICZEGO PIECÓW KREMATORYJNYCH. Ludwik Kopl, dyrektor firmy, która budowała nowoczesne piece krematoryjne dla niemieckich obozów śmierci, popełnił samobójstwo.

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW W KANADZIE. W ostatecznym wyniku wyborów do parlamentu partia liberalna otrzymała 119 mandatów, postępowo-konserwatywna 65, socjalno-demokratyczna 28, liberałowie niezależni 7.

KRUPP STANIE PRZED SĄDEM. Przedstawiciel brytyjskich władz wojskowych oświadczył, że policja wojskowa przewiozła Kruppa z jego dotychczasowego aresztu wnieznane miejsce. Oczekuje się, że Krupp stanie przed trybunałem, sądzącym zbrodniarzy wojennych.

ANGLICY W KOLONII. 22 czerwca wojska amerykańskie opuściły Kolonię, do której wkroczyły oddziały angielskie. Kolonia została włączona tym samym do brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Od zwycięstwa do pokoju

Wojna się skończyła, Piórnowe ciosy i pogarda śmierci żołnierzy Armii Czerwonej oraz nieugięta wola zwycięstwa i bogactwo aliantów powaliły wreszcie hitlerowskiego potwora, raniąc go śmiertelnie. W tym zwycięstwie jest i nasz udział. Będziemy o tym przypominali światu, aby fanfary zwycięstwa nie zagłuszyły polskiej sprawy. Nie o to jednak teraz chodzi.

Idziemy do pokoju. Świat musi przebyć daleką i mozolną drogę. Szczęść lat krwawej wojny i bezprzykładny terror na obszarze całej Europy wyryły niezatarte piętna na duszy człowieka. Ma on nie tylko odbudować z gruzów miasta i wsie, nie tylko zaleczyć zadane przez wojnę rany, ale nadto budować świat nowy, nowy porządek oparty na sprawiedliwości i wolności. Tymczasem człowiek wyratował się tylko sztuką, tylko omijaniem tego, co okupant nazwał prawem, nauczył się liczyć tylko z siłą i w niej pokładać całe nadzieje. Oslabło się do ostatnich granic poczucie prawa i spójności społecznej, zatraciła się granica między złem i dobrem, między kulturą a barbarzyństwem. Ta patologia skutków wojny czeka na swego badacza. Tu chcemy tylko na jeden szczegół wrócić uwagę.

Gdy cichną fanfary zwycięstwa, zwłaszcza gdy noc spada na ziemię, wrażliwe ucho duszy nie słyszy lecz czuje przeraźliwy krzyk. Zna go dobrze Warszawa z Zieleniaka. Kto raz go słyszał, zapamiętał go do śmierci. To krzyk niewolonej kobiety. Rozlega on się dziś na całym obszarze pokonanych Niemiec. Słychać go i poza granicami, gdyż gwałt nie uznaje różnicy narodów i państw. Słychać go ze zlikwidowanych obozów pracy, w których nie domęczone przez oprawców ofiary, przez długie nieraz lata głodzone i pracujące ponad siły czekają na repatriację. Słychać go wzdłuż męczennickich szlaków repatriantek dążących nieraz pleszo do domu, zamiast którego aż nazbyt często zastać mają opustoszałe ruiny. Słychać go po miastach i po wsiach, jak Europa szeroka i długa.

Ten krzyk straszliwy woła nie o pomoc raczej, a o ratunek. To krzyk kobiety, którą spotyka krzywda najdotkliwsza — wyzucie z człowieczeństwa. Ten krzyk nie może przebrzmieć bez echa. Nie wolno do tego dopuścić.

Epidemia zniewoleń ogarnia zawsze armie zwycięskie. Ale armie te nigdy nie były tak wielkie, jak dziś. Ta epidemia wojska staje się epidemią narodu. Musimy ją zwalczyć, jeżeli chcemy ratować świat od zatonięcia w odmętach powojennego barbarzyństwa. Bo zaiste, jak będą wyglądały ogniska domowe, do których zwycięski żołnierz powróci? Jak w nich będzie wyglądała godność kobiety i matki. Jak będzie wyglądało poczucie prawa? A przecież budujemy świat nowy, bez wyzysku i niewoli, w którym nie może być krzywdy kobiecej, w którym kobieta ma być w prawach i obowiązkach równa mężczyźnie.

I jeszcze jedno. Za tą epidemią zniewoleń posuwa się jak cień złowrogi nieodstępny jej towarzysz — choroba wenezyjska, kładąca swe niezmaszane piętno nie tylko na pokoleniu dzisiejszym, ale i na szeregu następnych. Wie o tym hucul-szczyzna. Ten wyjątkowo dorodny szczep gnie wskutek epidemii kili, zaszczepionej tam przed prawie stu laty. Od owego czasu pomimo wielokrotnych wysiłków nie

udało się tej klęski społecznej zatamować. A przecież jedną z najcięższych ran zadanych przez ostatnią wojnę jest ubytek ludności, śmierć milionów młodzieży płci obojga. Stratę tę ludzkość musi wyrównać. Niech więc ci, którzy mają władzę w rękę, myślą nad środkami zaradczymi. Niech się jak najprędzej przerwie ta hańba dzisiejszych czasów.

Prof. dr Zygmunt Szymanowski

San Remo, stolica królestwa kwiatów (wrażenia z Riwiery włoskiej)

W każdym ogrodzie w San Remo, wśród zielonych i wysokich, strzelistych palm, wznosi się biały posąg, przedstawiający tańczącą w lekko podskokach kobietę, której wyraz twarzy wydaje się być pieśnią na cześć życia i młodości. Ten biały posąg, uśmiechający się na tle bujnego kwiecia ogrodowego, symbolizuje wiosnę — jedyną porę roku, jaka istnieje w San Remo. Albowiem San Remo — to wieczna, kąpiąca się w kwiatkach wiosna... Miasto położone u stóp góry Bignone, opuszczającej się łagodnie ku morzu, chronione jest przez nią od wiatrów, jak perła chroniona jest przez muszlę. Dzięki temu olbrzymiemu parawanowi góry Bignone, San Remo jest całkowicie osłonięte przed wysokimi temperaturami i gwałtownymi podmuchami wiatrów i posiada przez cały rok łagodny, ciepły klimat śródziemnomorski.

Najprzyjemniej jest tu jednak w zimie. Właśnie wtedy, gdy na kontynencie europejskim temperatura spada gwałtownie i śnieg pokrywa obficie krajobraz, San Remo, położone malowniczo na tle śnieżnych szczytów Monte Bignone, tonie całe w kwiatkach i staje się jednym, wielkim ogrodem. Mury domów i ściany zaułkowe okrywają się rosnącymi dziko kwieciami, nie pielęgnowanymi przez nikogo; wielkie gaje, również bez żadnej uprawy, rozsiewają odurzający zapach mimosy i napełniają powietrze jasno-białym pyłem, który osadza się na roślinach, przypomina złociste promienie słońca. Pola okrywają się różnobarwnym kwieciami, goździków, od szkarłatnej czerwieni do dyskretnego lazuru. Niebo jest błękitne jak morze, a unoszący się w powietrzu silny, przenikliwy zapach róż, sprawia, iż ukwiecona kochanka, w której leży San Remo, wydaje się miniaturowym rajem.

Najciekawsze jest samo miasto. Centrum zupełnie nowoczesne, zapełnione wytwornymi sklepami i lokalami rozrywkowymi. Główna aleja — Corso, — wysadzana palmami, jest ośrodkiem ruchu wielkomięjskiego. Stare miasto z jego dzielnicami ludowymi, zapełnione jest małymi ciasnymi zaułkami, wspinającymi się pod górę, gdzie bawią się całe gromady dzieci i przelewa się hałaśliwy różnobarwny tłum. Życie handlowe ogniskuje się na monumentalnym targu kwiatowym, który jest cały upstrzony wielkimi koszami kwiecia sprzedawanymi przez urodziwe dziewczęta o najbardziej czarującym uśmiechu. Z tego wielkiego placu, gdzie reprezentowane są wszystkie odmiany przepysznych kwiecia Riwiery, kwiaty są wysyłane do wszystkich części świata, wszędzie, gdzie tylko cenione są i poszukiwane te cudne twory wybrzeża liguryjskiego, rozsiewające swoim wdziękiem i zapachem czar poetycznej przyrody włoskiej.

W San Remo znajduje się wielkie kasyno gry, umieszczone wśród gaju palm i cyprysów. Dużo ludzi szuka tutaj szczęścia... Gdy komuś nawet nie powiedzie się, a wyjdzie na chwilę na wielki taras i ujrzy wspaniałą panoramę barwnych ogrodów i błękitnego morza, zapomina natychmiast o wszelkich marnościach życia; tak silna jest moc oddziaływania piękna przyrody. Albowiem San Remo, w jakiegokolwiek godzinie dnia i w jakiegokolwiek porze roku,

wzbudza w naszym sercu bezgraniczną radość życia. Przypomina tę tańczącą, uśmiechniętą statuetkę, wznoszącą się swoją ośniewającą białością wśród bujnej zieleni ogrodów San Remo, a symbolizującą wiecznotrwałą wiosnę Riwiery, pieśń młodości i życia.

Aldo Nicolaj

Uczczenie pamięci bohaterskich robotników

DĄBROWA-GÓRNICZA (Polpress). Społeczność dąbrowskie uczciło uroczystą pamięć 10 robotników Huty Bankowej, którzy zostali straceni w dniu 12 czerwca 1942 roku przez okupanta za sabotaż na terenie huty.

Po nabożeństwie żałobnym, pochodzie, liczący około 15.000 osób ze sztafardami organizacji zawodowych, partii politycznych i innych przemaszerał na miejsce kazni. Do zebranych wygłosili przemówienie przedsiwiciele władz miejskich i partii politycznych, po czym po odsłonięciu tablicy pamiątkowej odczytany został uroczysty akt. W akcie tym społeczeństwo Dąbrowy Górniczej przyrzeka przekazać pamięć o pomordowanych potomności i otoczyć opieką dzieci straconych, pozabawione opieki rodzicielskiej.

Na zakończenie przemówiła córka jednego z zamordowanych, dziękując za opiekę nad rodzinami zamęczonych. Na miejscu stracenia spalono drzewa, na których powieszani zostali swego czasu bohaterscy robotnicy przez krwawych oprawców hitlerowskich.

Zakłady graficzne w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). 20 b. m. odbyło się w Warszawie przy ul. Smolnej 12 otwarcie zakładów graficznych spółdzielni wydawniczej „Książka”.

Gmach przy ul. Smolnej 12 szczęśliwie przetrwał okupację i popowstaniowe niszczenie Warszawy przez Niemców. Zakłady posiadają trzy maszyny rotacyjne, z czego jedna nowoczesnego typu. Na razie czynne są dwa linotypy, w najbliższym czasie ma być uruchomionych jeszcze pięć. Niemcy wywieźli część tych maszyn, część zdemontowanych linotypów zostało odzyskać, brakujące części uzupełnia się znalezione w spalonych i zniszczonych zakładach drukarskich Warszawy.

W stolicy daje się odczuwać wielki brak zakładów drukarskich, to też otwarcie drukarni Spółdzielni „Książka” jest dużym krokiem naprzód w odbudowie warszawskiego przemysłu drukarskiego i graficznego.

W dniu 20 b. m. wydrukowano w zakładach przy ul. Smolnej 12 pierwszy numer „Głosu Ludu” przeniesionego z Łodzi do Warszawy.

Felieton warszawski

Jeszcze o komunikacji

W pierwszym okresie po oswojeniu Warszawy, kiedy nie było niemal żadnych środków lokomocji warszawianie, a właściwie zawzięci patrioci warszawscy, przemierzali kilometry, dźwigając ciężkie plecaki, ciągnąc toboły i tlołoki, wprzegając się „osobiście” w dwukolowe zdobyczne (czytaj: wyszabrowane) wózki.

Z czasem nastąpiła pewna poprawa. Powoli zorganizowano komunikację dla pracowników. Nie wszyscy niestety pracownicy i bardzo mało robotników z niej korzysta. Wielu w dalszym ciągu odbywa per pedes codzienną wędrówkę z pracy i do pracy. To nie bagatelka — przeważnie po 10 — 12 kilometrów!

A ludzie pracujący w Warszawie, lecz niezatrudnieni w instytucjach o charakterze publicznym?

Ci w dalszym ciągu walą na piechotę lub, jeśli mogą zapłacić za kurs 30 złotych, staczążazarte boje o miejsce w ciężarówym zamochodzie, którego kierowca „po drodze” do swoich obowiązków służbowych, laskawie zabiera pasażerów.

Bo samochody te obstępnie nie tylko ludce warszawski, ale właśnie urzędnicy i pracownicy instytucji, którzy pokornie a przynajmniej proszą obywatela - szofera o laskawe zawieszenie w Warszawie na Pragę.

— Czemu nie? Zapłaci pan, to się pojedzie... Urzędnik jest skonsternowany. Zapłaci 30 złotych za przejazd — to odda całodzienny lub prawie całodzienny zarobek. Isć pie-szo — to buty długo nie wytrzymają. A w drewniakach, mimo wszystko, chodzić nie jest przyjemnie.

Nie czas na rozmyślanie. Trzeba się szybko decydować, bo już „jadziem”.

Wóz rusza. Gdzieś dalej następuje inkaso. Trzydziestozłotówki idą z rączki do rączki.

— Po 30 złotych — komenderuje szofer — niema wstydu, tylko się nie krępować.

I ludzie naprawdę się nie krępiją. Urzędnik, który jedzie do pracy, płaci szoferowi, prowadzącemu służbowy wóz, pędzony benzyną z urzędowego przydziału.

Wszyscy o tym wiedzą i przysmykają oczy. Patrzą przez palce. Słyszysz się często, że przecie „szofer także musi żyć”.

Zgadamy się z tym skwapliwie. Musi żyć, ale czy w ten sposób? Nie zamykajmy istotnie oczu. Z tych 30-złotówek żyje nie tylko szofer. Benzyna rzeczywiście nie zawsze jest z przydziału. Nieraz kierowcy kupują ją na wolnym rynku, bo każda cena się opłaca. Ale skąd trafia benzyna na wolny rynek? Chyba nie trzeba stawiać kropki nad i.

No i kierowcy mają na swej trasie wydatki. Trzeba i o tym powiedzieć, nie osłaniając wstydliwie przykrych tych zjawisk.

Dowcipy w rodzaju „kupisz pół litra — pojedziesz” nie są nawet powtarzane szeptem. Szoferzy warszawscy dobrze wiedzą, jaki wiatr wieje niekiedy w chorągiewki, kierujące ruchem samochodowym.

Nie zmieniło sytuacji rozporządzenie ograniczające liczbę pasażerów na wozach. A właściwie zmieniło o tyle, że więcej ludzi chodzi pieszo, szoferzy zaś żądają za przejazd... wyższej opłaty.

Czy istotnie nie można rozwiązać sprawy tak, by na samochodach, będących własnością publiczną, pędzonych benzyną formalnie z przydziału, prowadzonych przez szoferów-urzędników, jechali pasażerowie za biletami według ustalonych, skontrolowanych i właściwych cen?

H. Now.

Prawda o polskich obozach w Niemczech

Biada nam zbiegi, żeśmy w czas morowy
Lekkiwie nieśli zagranicę głowy!
Bo gdzie stąpili szła przed nimi trwoga,
W każdym sąsiedzie znajdowali wroga
Gdy w niebie nawet nadziei nie widzieli!
Nie dziw się, że ludzi, świat, siebie ohydzą
Ze utraciwszy rozum w mękach długich,
Pływają za siebie i żrą jedni drugich.

Adam Mickiewicz

„Biada nam zbiegi”... Jakże wielka i pro-czoza jest wizja poety. Historia jednak wniosła poprawkę do słów wieszczu. B i a d a W A M zbiegi. Wyście uciekali w czas „morowy”, unosząc, oprócz głów, walizy pełne złota. Wam to dziś biją, jak dzwon ze cmentarza, wiadomości z nowej Demokratycznej Polski. Robicie wszystko aby Ją spotwarzyć i zohydzić w milionowych rzeszach Polaków, pozostających jeszcze w Niemczech.

A oto przykłady: Kiedy pancerne wojska alianckie, rozbijając w puch gliniany kołos hitlerizmu, zwolniły nas z niewoli, zdawało się, że poszaleliśmy z radości. Francuz z Włochem, Polak z Holendrem, Rosjanin z Węgrem, rzucali się sobie w objęcia ze łzami. Zdawało się, że tak długo oczekiwany dzień wolności nadszedł, że niedługo już wrócimy do kraju, tak b. zniszczonego i tak potrzebującego rąk i głów do pracy. Potem po pierwszych chwilach rado-

nych, czekaliśmy cierpliwie we wskazanych nam punktach zbornych. Czekaliśmy spokojnie, rozumiejąc, że nie od razu da się przerzucić tak wielkie masy ludności.

Kiedy wreszcie padł ostatecznie hitleryzm i kiedy wszystkie narodowości zaczęły wyjeżdżać z Niemiec, rozpoczęła się nasza tragedia. Jedni tylko Polacy zostają nadal w Niemczech, bez możliwości powrotu. Zgodnie z poleceniami Polacy urządzili się, jak nakazano w oddzielnych obozach. Powołano własny z wyboru zarząd. Obiecano nam bowiem, że do nas przyjadą oficerowie łącznikowi, którym będzie można indywidualnie oświadczyć, czy chcemy wracać, czy pozostać w Niemczech. Czekaliśmy.

Przez długie tygodnie słuchało się obłąkanych bzdur o masowych aresztowaniach, deportacjach, głodzie, nędzy i t. p. Przyjechali wreszcie długo oczekiwani oficerowie. Przyjechali jednak nie poto, aby przeprowadzić tak solennie obiecanie rozmowy, ale poto jedynie, aby natężyć i spotwarzyć Polskę Demokratyczną. Małe grupy zostały zniszczone. Wszystkich łączy się w duże obozy po kilkanaście tysięcy osób, dla rzekomego usprawnienia repatriacji. Demokratyczne zarządy są usuwane. Na ich miejsce przychodzi komenda wojskowa, której pierwszym zadaniem jest agitacja za wstępowaniem do wojska i powołanie polskiej policji.

Policii, której zadaniem jest przede wszystkim tępienie wszelkich odruchów, zdających do powrotu do kraju.

Policja polska, która poza nazwą, przyjęła smutne tradycje policji granatowej, takie bowiem nosi dystynkcje i takie same ma metody.

Przejechałem całe Niemcy — od Nadrenii do granic Polski. Duisburg, Hannover, Kassel, Eisenach, Jena, Weimar, Zeitz, Lipsk — we wszystkich obozach, uwolnionych od niewoli niemieckiej — nowa — ale już polska niewola. Przykład dr. Jagodzińskiego nie jest nowym. W obozie w Eisenach, w dniu 2-go czerwca br. aresztowano i osadzono w karcerze obozowym grupę Polaków, przemawiających za powrotem do kraju. Z obozu wydalac się nie wolno bez przepustek. W stosunku do słuchających radia z Warszawy stwarza się najrozmaitsze szyskany. Na porządku dziennym owe słynne powiedzonka: „Ja was nauczę, ja wam pokażę”, a oprócz tego szepczana propaganda: „Za kilka tygodni wojna ze Związkiem Radzieckim”. Granica zamknięta! Ba! Zamknięta na przestrzeni stu klm. „Koncentracja wojsk amerykańskich pewna” i t. d.

Ludzie jednak uciekają, nie wierząc w bzdury, uciekają pojedynczo, małymi grupkami, lub już wyraźnie zbuntowani, jak w obozie w Hanau (obok Frankfurtu nad Menem) po kilkaset osób. Czego się nie wymyśli, aby zahamować pęd do kraju. Obiecuje się złote ruiny w państwach obcych, prace w Anglii, Holandii, Francji, Belgii. Nadzwyczajne warunki płacy i żywienia. Mieszkanie, ba, obywa-

telstwo, czego tylko dusza zapagnie. Polski jednak robotnik, chłop i inteligent woli usuwać grzyz Warszawy niż innej stolicy. Najlepszym dowodem tego są rozpaczliwe listy pozostałych jeszcze w obozach. Każdego udającego się w drogę obarcza się dzieśiatkami listów, pozdrowień, próśb do rodziny w kraju. W każdym wielkim skupisku ludzie, — nie mogą zrozumieć dlaczego wszystkie narodowości mają swoich przedstawicieli, mają opiekę, jedynie Polacy — nie. Jak Niemcy długie i szerokie rozlega się jedna prośba: Dajcie nam kontakt z krajem, przyspieszcie powrót.

Dlaczego nie czyni się nic, abyśmy dowiedzieli się, jak jest naprawdę w kraju? Dlaczego pozwala się na wybrki czarnosecicznych slugusów? Oto pytanie, które nurluje polskie społeczeństwo w Niemczech.

A wreszcie ostatnie najsmutniejsze. Ratawać młodzież! Przeciwdziałac zohydzającym pogłoskom o celach zaciągania kobiet do wojska. Nie pozwalac ogłupiac najbardziej wartościowego elementu. Młodzieży bowiem żadnej zemsty za krzywdy zadane społeczeństwu i krajowi ukazuje się nowego wroga. A młodzież w przeważnej swej części daje się zachwycić lub już wierzy, wstępując do armii, która ma walczyć. Z kim? O co? O tym się jeszcze głośno nie mówi. Natomiast w obozie w Zeitz (pod Lipskiem) można jeszcze dziś zobaczyć opis z po-żegnanej zabawy młodzieży, odchodzącej do wojska. Soldateska z 1939 roku hula po ool-skich obozach.

S. T.

W fabryce H. Cegielski w Poznaniu

POZNAŃ (Polpress). Fabryka H. Cegielski w Poznaniu, znana ze swej przedwojennej produkcji, należy do rzędu największych obiektów w przemyśle polskim. Główne warsztaty są już czynne i rozpoczęły pracę w pierwszych dniach po wyzwoleniu Poznania. W kuźni i kotle obrabia się części składowe do parowozów. Z dnia na dzień organizuje się dalsze oddziały, unieruchomione przez wywiezienie lub zniszczenie przez okupanta precyzyjnych części do maszyn i obrabiarek. Oddziały fabryki i fabryka akumulatorów są zupełnie zdewastowane lecz jest nadzieja, że z biegiem czasu i te puste mury tętnić będą pracą. Najdotkliwszą jest dla fabryki strata wszystkich precyzyjnych przyrządów i instrumentów pomiarowych, które zostały wywiezione przez Niemców. Obecnie

produkuje fabryka wyłącznie parowozy, które dotychczas wyprodukowała 12. Poza tym remontuje się zużyte maszyny, których cała moc bądź już wyszła z warsztatu bądź też czeka na swą kolej do naprawy. Wykonuje się również zamówienia dla instytucji użyteczności publicznej oraz prywatnej.

Przygotowuje się obecnie uruchomienie produkcji wagonów kolejowych, rowerów, podwozi samochodowych itp.

Kwestia zaopatrzenia w surowiec i w materiał palowy poprawia się z dniem każdym. Stan załogi w fabryce w chwili obecnej wynosi 2.800 pracowników, przy możliwości zatrudnienia 6.000. Dla wzmocnienia produkcji i uruchomienia dalszych hal fabrycznych, potrzebni są inżynierowie, technicy, robotnicy, majstrowie.

Ukarac winnych złodziejstwa i niedbalstwa

„Społem“ Związek Spółdzielni wysłał z Cukrowni „Ostrowy“ koło Kutna 14 wagonów cukru pod adresem swoich Oddziałów w lubelskiem.

Oczekiwany z niecierpliwością przez pracującą ludność Lubelszczyzny transport cukru — po tygodniu dopiero przybył do Kuluszek i tu... stanął. Nasi kolejarze na stacji Kuluszki już cały tydzień namyślają się — jak transport krzepiącego cukru dalej puścić w drogę i... sposobu nie znajdują. Cukier stoi.

Drugi wypadek jest nieco inny. Ta sama cukrownia „Ostrowy“ wysłała 3 wagony cukru pod adresem „Społem“ w Lubartowie (woj. lubelskie), transport szedł znacznie szybciej, niż wspomniany wyżej, przeszedł bowiem w szybkim tempie st. Kuluszki i po dwu tygodniach dotarł aż do Dębina.

Dotarł — nie dotarł. Bo z trzech wagonów, po 15 ton cukru każdy, doszły do Dębina tylko dwa wagony, a trzeci — przepadł jak kamień w wodzie. Z tych dwu, które doszły, jeden zawierał zamiast 150

worków cukru tylko 11 worków, drugi zaś 13.

Od Dębina jeszcze kawał drogi do Lubartowa. Ludność głodna cukru — czeka, trzeba się więc spieszyć. Kilka worków cukru na pewno do celu dojdzie.

Jak może być dobrze z aprowicacją, gdy tak wygląda transport kolejowy, podstawa całego życia gospodarczego?

Ogólnopolski Zjazd Przemysłu Papierniczego

20 b.m. rozpoczął się w Łodzi I-szy Ogólnopolski Zjazd Przemysłu Papierniczego. W zjeździe wzięli udział Wicemin. Przemysłu ob. inż. Golański, Dyr. Departamentów Ekonomicznego i Kadr, przedstawiciele miejscowych władz rządowych i samorządowych, Związków Zawodowych oraz około 150 dyrektorów i przedstawicieli rad zakładowych wszystkich zjednoczeń i firm przemysłu papierniczego w Polsce.

Obradom przewodniczył dyr. techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego ob. Kraul.

Na wstępie obrad dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego ob. inż. Pisanecki wygłosił programowe przemówienie na temat: „Wydajność i dyscyplina pracy“.

Naczelnik Wydziału Pracy i Placy w C.Z.P.P. ob. Szajber omówił zasady podniesienia wydajności pracy przez zastosowanie sprawiedliwych płac i norm.

W następnym przemówieniu Nacz. Wydziału Planowania C.Z.P.P. ob. Józef Wielński, zobrazował stan przemysłu celulozowo-papierniczego w Polsce w chwili obecnej. Po naskicowaniu stanu ilościowego i organizacyjnego tego przemysłu w okresie do r. 1939, kiedy to produkcja nasza pozwalała znaczną ilość papieru wysyłać zagranicę, a sam przemysł znajdował się w stadium intensywnej rozbudowy, mówca przeszedł do omówienia obecnego stanu posiadania, który na skutek rabunkowej polityki okupanta i działań wojennych uległ poważnemu zniszczeniu i dewastacji.

Niektóre fabryki, jak Niedomice, są kom-

pletnie zniszczone, inne naskutek wywiezienia części maszyn, na pewien okres czasu unieruchomione. W ocalałych fabrykach można osiągnąć w chwili obecnej i to przy maksymalnej wydajności zaledwie 27 proc. produkcji przedwojennej. Produkcja ta będzie mogła ulec zwiększeniu przez uruchomienie dalszych fabryk po uzupełnieniu istniejących braków i poczynieniu koniecznych inwestycji. Poważnym utrudnieniem jest również brak wystarczających na dłuższy okres czasu zapasów surowców i materiałów pomocniczych wywiezionych przez okupanta. Brak maszyn i części jak i materiałów pomocniczych usunie import ze Związku Radzieckiego, Szwecji, Czechosłowacji. Z przedstawicielami tych państw prowadzone są ostatnio rozmowy na tematy gospodarcze.

Stan zatrudnienia naszych fabryk papieru i celulozy wynosi około 3.800 osób, co stanowi zaledwie 37 proc. liczby przedwojennej. Z liczby tej conajmniej połowa zatrudnionych jest przy robotach remontowych, a nie produkcji, co rzecz prosta nie wpływa na podniesienie produkcji i na tak pożądaną rentowność przedsiębiorstw.

Odczuwa się przy tym olbrzymi brak fachowców papierniczych, a na stanowiska fachowe maszynisty, mielarza czy krajacza należy szkolić robotnika kilka lat.

W chwili obecnej — czynnych jest 6 dużych fabryk papieru, 2 fabryki celulozy, oraz 6 tekturowni. W III kwartale spodziewane jest uruchomienie 6 fabryk papieru, 4 tekturowni i 1 fabryki celulozy. Papier uznany został za produkt kluczowy i przemysł papierniczy poddano pod zarząd państwowy. Fabryki otrzymały Tymczasowe Zarządy i pracują wg. dyrektyw C.Z.P.P. C.Z.P.P. opracowuje plan zatrudnienia fabryk, dostaw surowców, reglamentuje zbyt, ustala kolejność uruchamiania fabryk, przyznaje kredyty na odbudowę i t.d.

W KRAJU

REMONT MOSTU PONIATOWSKIEGO

WARSZAWA (Polpress). Prace wstępne nad odbudową mostu Poniatowskiego zostały już rozpoczęte. Polegają one na razie na rozbiorze jednego przęsła wiaduktu. Około 100 robotników z dawnych brygad pracy pracuje przy usuwaniu gruzów oraz porządkowaniu terenu pod wiaduktem. Demontowane części przęsła są umieszczane na wiadukcie. Po wykonaniu wspierającego łuku żelazo-betonowego części te będą uzupełnione i na nowo zmontowane.

OFIARY NA ODBUDOWĘ STOLICY

WARSZAWA (Polpress). Komitet Miejski w Błoniu pod hasłem „Pomóżmy Warszawie“ przekazał do kierownictwa BOS 172.000 zł. na odbudowę stolicy. Z sumy tej 85.000 zł. wpłacili pracownicy fabryki zapalek w Błoniu.

DLA UKOCHANEJ WARSZAWY

WARSZAWA (Polpress). Od kilku dni uwagę przechodniów na ulicach Warszawy zwraca zielony samochód strażacki z napisem: „Dla ukochanej Warszawy“ — jednostka W.P. w Kołobrzegu. Samochód ten, to jeden z darów, jakie zwycięskie jednostki naszej armii złożyły stolicy.

POŁĄCZENIE LOTNICZE

Z WROCŁAWIEM

POZNAŃ (Polpress). Z dniem 18 b. m. Wrocław uzyskał połączenie lotnicze z najważniejszymi miastami polskimi. Samolot linii lotniczej „LOT“ kursujący dotychczas między Warszawą—Łodzią—Poznaniem—Katowicami—Łodzią—Warszawą i odwrotnie — będzie skierowany z Poznania przez Wrocław do Katowic i z Katowic przez Wrocław do Poznania.

PRZESIEDLANIE GÓRNIKÓW

KATOWICE (Polpress). Przemysł węglowy podjął akcję przesiedlania całych załóg kopalnianych wraz z rodzinami z terenu kopalń nieczynnych, celem obsadzenia kopalń świeżo objętych na Opolszczyźnie. Przeprowadzane jest obecnie przeniesienie w pełnym porozumieniu z radą zakładową kop. „Paryż“ spod Gołonoga, koło Dąbrowy Górniczej, na kop. Miechowice, objętą Zjednoczeniem Zabrzskim. Kop. „Paryż“ została w czasie okupacji zainicjowana przez Niemców. Wraz z załogą kopalni, liczącą 280 wykwalifikowanych górników, przenoszą się również ludzie, związani z nią dotychczas gospodarczo: krawcy, szewcy, fryzjerzy, sklepikarze itp. Przeniesione zostały również kopalnie „Flora“ i „Szczęść Boże“. Wielkie zasługi przy przeprowadzaniu tej akcji mają obywatele górniczy: Kramarz, Bugajski i Goja.

Obecnie rozważany jest plan podobnego przeniesienia na tereny Opolszczyzny 2 kopalń z Zagłębia Dąbrowskiego i 2 z Krakowskiego.

PROGRAM „ŚWIĘTA MORZA“

SOPOTY (Polpress). Program głównych uroczystości Święta Morza w Gdańsku przewiduje w dniu 23.6 o godz. 21 rozpalenie ognisk i puszczanie wianków, 24 do 27.6 odbyły i wystawy na całym terenie województwa, 28.6 godz. 18 na placu 1 Maja w Gdańsku poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik ku czci Bohaterów Obrońcy i Wyzwolenia Wybrzeża, złożenie urn z prochami nieznanego obrońcy Westerplatte, żołnierza Armii Czerwonej, żołnierza polskiego i zamordowanego więźnia Oświęcimia. O godz. 20 capstrzyk z udziałem Marynarki Wojennej i Wojska Polskiego.

29.6 o godz. 9 uroczysta msza św., 11-ta przywitanie gości i podniesienie bandery, raporty i ślubowanie, g. 12.15 defilada Marynarki Wojennej, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, g. 17 — zlot w Gdańsku Harcerzy Chorągwi Morskiej z udziałem Pocztów Sztabowych z całej Polski, g. 17 w Operze Leśnej pod Sopotami — Festiwal Muzyki Polskiej. Na Święto Morza, przybędą do Gdańska pociągi popularne z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Katowic, Poznania i Bydgoszczy.

ZJAZD PRZESÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW BANKOWYCH

ŁÓDŹ, (Polpress). W Łodzi odbył się pierwszy Ogólnokrajowy Zjazd Przesów Związków Zawodowych Pracowników Bankowych.

Obrady poświęcone były sprawie zawarcia umowy zbiorowej oraz zagadnieniom organizacyjnym.

W związku z zawarciem umowy zbiorowej przyjęto taryfę płac, ustaloną przez Okręg Łódzki, po uzgodnieniu z innymi okręgami.

Podstawą umowy zbiorowej jest unormowanie warunków pracy i płacy, a także zagadnień przydziałów aprowicacyjnych i odzieżowych dla pracowników bankowych.

Następnie wybrano Zarząd Główny, któremu polecono zorganizowanie związków zawodowych pracowników bankowych na terenach zachodnich i zawarcie umowy zbiorowej obowiązującej na terenie całego kraju.

Na zakończenie Zjazdu ob. dyr. Berger zapoznał obecnych ze strukturą organizacyjną spółdzielni „Spółnota“, której założeniem ideowym jest przyjęcie z pomocą wadom i sierotom po bankowcach straconych w obozach koncentracyjnych oraz popularyzowanie zasad spółdzielczości pracy.

Ile mamy dzieci i młodzieży w Polsce

WARSZAWA (Polpress). Jakim kapitałem dzieci i młodzieży rozporządza w tej chwili odbudowujące się państwo? Jaki odsetek dzieci i młodzieży objęty jest w tej chwili przez szkołę? Ile jeszcze mamy dzieci i młodzieży poza przedszkolem, szkołą powszechną i szkołą średnią? Jak się przedstawi obecnie ilościowo i jakościowo sprawa kadr zawodowych młodzieży? Ile mamy obecnie w Polsce młodzieży poszczególnych roczników z wykształceniem w zakresie szkoły powszechnej, szkoły średniej i szkoły zawodowej? Ilu jest analfabetów i półanalfabetów wśród młodzieży? Jak przedstawia się sprawa szkół, powstałych wskutek sześciolatniej przerwy w normalnym nauczaniu z powodu utrudnień stosowanych przez okupanta? Jak wielkie jest opóźnienie młodzieży w nauce na wszystkich terenach Rzeczypospolitej Polskiej? Wiele spośród dzieci i młodzieży musiało w okresie okupacji pracować zarobkowo? Jak się w tej chwili przedstawia sprawa zatrudnienia młodzieży do lat 20? Ile spośród młodzieży zatrudnionej pracuje najmniej, a ile samodzielnie? Jaki procent młodzieży łączy pracę z nauką, a jaki odsetek porzucił dla pracy szkołę, może w ostatnich latach nauki? Jak wiele i w jakim wieku mamy obecnie w Polsce sierot

i półsierot? Ile dzieci ma rodziców zaginionych?

Na te wszystkie pytania odpowiedzieć winien przeprowadzany na zarządzenie Ministerstwa Oświaty w dniu 24 b. m. przez administrację szkolną i nauczycieli spis dzieci i młodzieży.

Spis ten zbada sprawę języka ojczystego, wykształcenia, nauki, pracy oraz sieroctwa dzieci i młodzieży. Materiał uzyskany posłuży Ministerstwu Oświaty do planowego ujęcia zagadnienia kształcenia i dokształcania młodzieży w Polsce na wszystkich szczeblach nauki, umożliwi obliczenie na najbliższe lata zapotrzebowania na etaty nauczycielskie, oraz opracowanie problemu racjonalnego rozmieszczenia szkół i internatów szkolnych na poszczególnych terenach państwa.

Terminowe i dokładne przeprowadzenie spisu jest nakazem chwili.

KTO ZNA DRA OTTONA MARIANA?

KRAKÓW, (Polpress). Kto zna działalność dra Otto Mariana b. dyr. kliniki dziecięcej w Brzuchowicach k-Lwowa w czasie okupacji niemieckiej, proszony jest o podanie tych wiadomości w Wojew. Wydziale śledczym w Krakowie, przy ul. Lobzowskiej — Nr 6, pok. 4.

Konferencja woj. OM TUR w Białymstoku

Konferencję zagał tow. Darmochwał, przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego witał przybyłych gości i przedstawił Komitet Centralny. Przewodniczący Komitetów Powiatowych O. M. TUR złożyli sprawozdania z działalności Organizacji na swoich terenach. Przedstawiciel KC Tow. Rzeszowski wygłosił referat polityczno-ideoowy, dając obraz sytuacji politycznej w dobie obecnej i podkreślając zadania i obowiązki młodzieży socjalistycznej. Następnie poseł do Krajowej Rady Narodowej tow. Sokół nawiązując do tradycji z przed 1939 r. wytknął obecne cele O. M. TUR. W wolnych wnioskach poruszono szereg aktualnych spraw. Między innymi zorganizowanie kursu dla aktywistów i instruktorów harcerskich. Wysłano rezolucję do Premiera Tymczasowego Rządu tow. Osóbki-Morawskiego, do CKW PPS i do KC OM TUR. Konferencję wojewódzka zakończono odsławianiem hymnu TUR-go.

Z życia PPS w Gorzowie n. Waria

Komórka PPS na tym terenie powstała w kwietniu t.zn. zaraz po objęciu władzy przez naszą, polską administrację. Twórcami jej byli starzy członkowie partii, na czele z obecnym wiceprezydentem miasta tow. Kruzoną, który zarazem jest prezesem PPS-u. Dziś, nasze grono liczy około 200 członków, z których większą część zajmuje odpowiedzialne stanowiska, bądź to w administracji, bądź w życiu społecznym i spółdzielczym. Specjalnie tym, ostatecznym problemem mocno interesuje się nasza komórka i możemy się poszczycić, że właśnie dzięki naszej inicjatywie powstała pierwsza spółdzielnia spóżywców „Pionier“. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że problem spółdzielczy to pierwszy i bardzo ważny punkt naszego programu socjalistycznego.

Nie zapominamy o stronie kulturalno-oświatowej. W tym celu tworzymy świetlicę, tymczasem zaopatrzoną w skromną bibliotekę, czasopisma i gry towarzyskie. Zbieramy się tam, aby razem pośpiewać i odprężyć swe nerwy po pracy, która wymaga od nas nieraz dużego wysiłku.

Urządzamy także wycieczki w okolice Gorzowa, aby poznać ziemię, które po wiekach znów do Macierzy wróciły.